Warszawa
1 grudzień
1867

Dostaję właśnie dziś od Kochanego Boga
wiadomość
w Chałupcach
przyjemną
gdzie się
wiadomość
Przypuszczam
Pan
listem
wszystkim
wszystkim
nie
mogę. Mój mąż biedny
jest bardzo słaby, szczególniej od dwóch tygodni.
Dwa ogromne wozy
ekwipaże, na takim
plecach, rozwolnienie
nieustanne, kilkadni
brak apetytu, często
odwagi. Trzeba opuszczać
siły i odwagi staramy dodawać.

domowy wesoły. bo to wiele
mniej ile niż myślałam.
Miała Mamunia i siostry
bardzo mnie upokojuje. Pan
Bóg mnie w miłosierdziu
swoim jakoś przy sile utrzymuje. Czytam mamu
mężowi na przemian z Pieśń
pocieszycielą, ewangelie i Naśla-
dowanie. bardzo mi to miło.
W tej dyrekcji nawet chorym
nie można przynosić N. Sakra-
mentu jak tylko naczego. Wie
dziwnym zwyczajem tylko o
północy. Ci nowy przymieszno
N. Sakramentu mamu mężowi
co mu było bardzo miłe
i mnie także. Nawzajem sobie

febra z takiemi pa-
tami i inne się pod
z czoła leje krople
ostobienie, noce bardzo
złe.–
Byli u niego dzisiaj
Peter i Nelaton.–
Nelaton mówi je ne
dis pas qu'il est impos-
sible qu'il se remette,
mais je ne vois pas grande
probabilité. Néanmoins

avec les gens nerveux on
ne sait jamais au juste
où on en est.–
Peter mówi. że spółczu-
cie mój nie jest groźnem
w istocie, jak na
pozór. Że febra może
ustąpić od chwili. że
najgorszem jest rozwolnie-
nie i wrzody. że byle
nowych wrzodów nie przy-
bywało. a rozwolnienie
się dało zatrzymać
to można mieć nadzieję
byle inne komplikacje